



Kat. Kemp

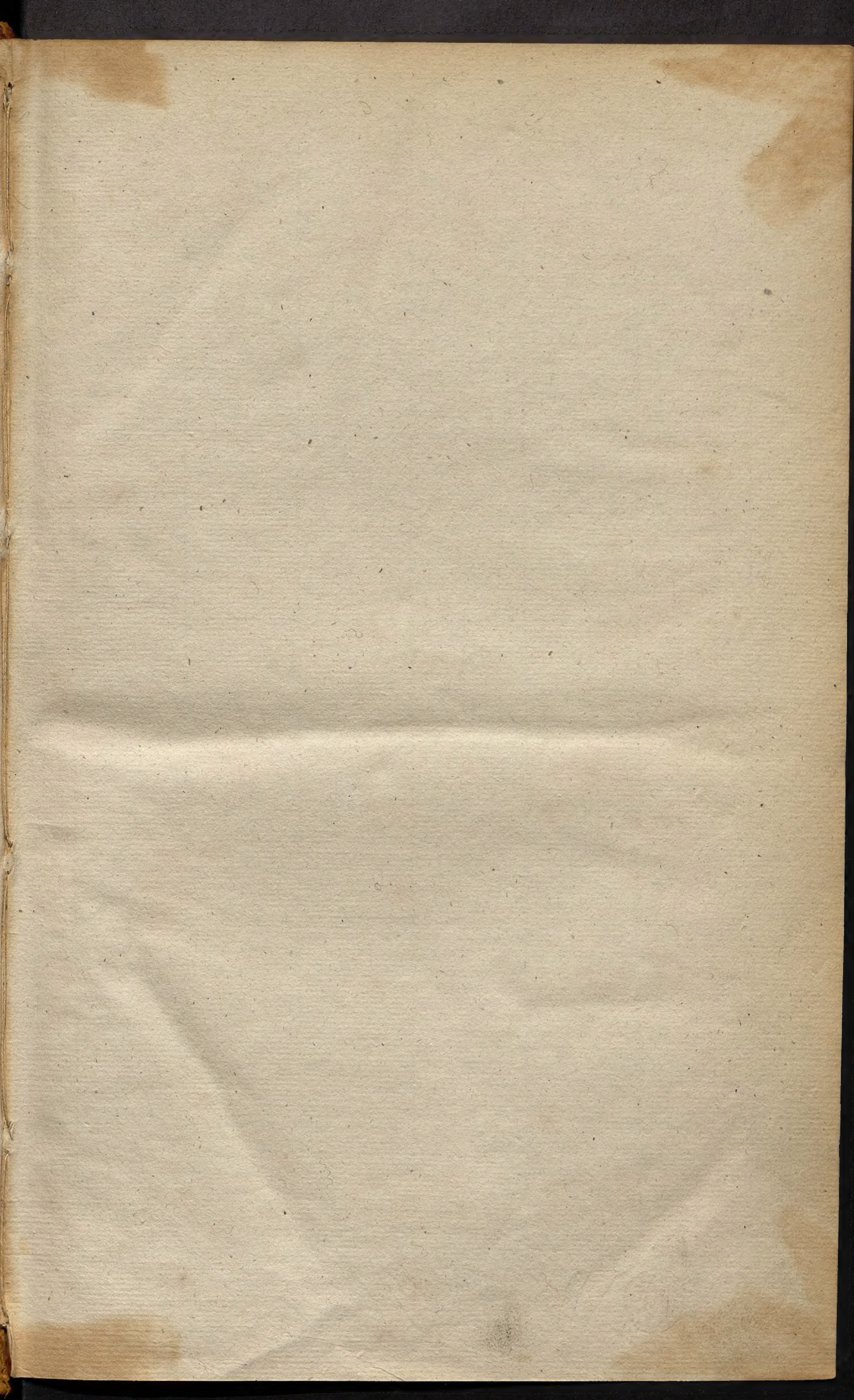
589423

Mag. St. Dr.

III

589423

III - Mag. St. Dr.



589423

III Mag. St. Dr.

G Ł O S
 T A D E U S Z A S Z Y M O N A
 B O N C Z A
SKARZYNSKIEGO
 SKARBNIKA Y POSŁA
 ZIEMI ŁOMZYNSKIEY,
 N A
SESSYI SEYMOWEY

Dnia 13. Miesiaca Sierpnia 1793 Roku w Grodnie

M I A N Y.

Nayjaśnieyszy KROLU Panie Mõy Miłõściwy!
 Nayjaśnieysze Rzeczypospolitey Stany!

W pośród niedoli, i tego nieszczęścia ciężaru, które frogim losu zdarzeniem gniecie człowieka, te jest naywiększe, co swym wylewem całą niszcząc powszechność, w nayśmutnieyszey ogół Narodu stawia postaci, co płacz tylko i narzekanie późney potomności zostawując w udziale, staje się jey dręczenia narzędziem. — Szczególne na człowieka spadłe nieszczęście, ileż razy przyszley choć Potomków jego pomyślności siodzi się wystawą, powszechnie gubiąc współczesną powszechność, zaprawia goryczą téy potomności bycie, która tylko nadzieję i niedolę, po swych Przodkach w dziedzictwie objawszy, złorzeczyć będzie popiołom Oyców swych, którzy i swéy i ich wolności nie nadto znali szacunku.

Jakież jest nieszczęście, którego by nam w czasach ninieyszych doświadczać nie przyszło? Rozdarci zewnątrz od obcych, oddzieleni od wspól-Braci, Krewnych, i Przyjaciół naszych, ograniczeni w tak szczupłym obrębie, iż Narod ten niegdyś obszerny,

)1(

Ga-

ławny, i potężny, dziś cząstka tylko onego nadbidnieysza zofra-
je. — Podzieleni na części wewnątrz, i ze wszystkiego ogoloe-
ni bez pewnego Prawa, bez sprawiedliwości, i bez tego wszystkie-
go, co tylko szczęśliwym może uczynić Obywatela, zofrając, czy-
liż nie jesteśmy zbliżeni ku tęg przepaści, która nas do reszty w
każdym pochłonie momencie? Cóż pytam się w tęg smutnéy rze-
czy naszych postawie, zostało nam się w podzielu? łatwa ale krót-
ka odpowiedź; ubóstwo i nędza.

O! Boże Wielki, kiedyż nieszczęście na ten padoł spuszczone wezmie
swoy koniec? Kiedyż litościwa Ręka Twoja Panie obetrze łzy,
które niedola wyciska?

Zaisie cierpienie nasze tak wielkie, które aż Potomków naszych dosię-
gać będzie, jest w miarę zasłużenia naszego, jest to owoc tęg nie-
szczęśliwey Magnatów naszych ambieyi, która Maską fałszywego
Patryotyzmu okryta, wiodła ustawicznie wojnę z Tronem, aby
nayzbawiennieysza Dobrego Króla Rady, i czyny bezkuteicznemi
uczynić; aby pozorem tęg idealnego Patryotyzmu, panowanie
swoje nad równemi sobie gruntować, aby w niezgodzie, i niela-
dzie powszechnym budować dla siebie łczęście; niebaczną, iż gu-
gnąć Oyczyznę, zgubiła i siebie. Toć to jest zguby, i nieszczę-
ścia naszego przyczyną, przyczyną mówię, która nas do tęg nie-
doli przywiodła krefu. —

Lecz dalby Bóg, aby tęg winy żadna na nas niepadła cząstka? aby
potomność roniąc łzy nad swoją niedolą, samą tylko postępów
naszych widziała czystość. — Mamy w prawdzie strofującę nas
potomności pogotowię odpowiedź = Cóżemy winni, czyniliśmy
wszystko z przymusu, działania nasze wszak są obcey przemocy
skutkiem = Z tym wszystkim lękam się Najjaśnieysze Stany, aby
ta Potomność ściśle śledząca czyny nasze, obok tych wymówek
naszych położywszy na szalę powinność Obywatela względem Oy-
czyzny, nieuniosła się kiedyżkolwiek tą suppozycyą, że niewiele
tam byłoby obcey przemocy, gdzie Większość udziałała
wszystko. —

Już dwa Miesiące upłynęło Seymowania naszego, coż przecie mamy za
korzyść, któraby będąc pracy naszej owocem, w czymkolwiek
dla Oyczyzny przynosiła ulgę? Z czym powrócimy do wspól-
Braci naszych, którzy nas na te tu wysłali mieysce? przynieś-
my im Rząd przyzwoity, powróconą sprawiedliwość, i bezpie-
czeństwo każdego mieszkańca? Bynaymniej, kiedy oto żadne dotąd u-
żyteczne dla Kraju nie stanęło Prawo, acz tak liczne ku temu są
u Łaski Projekta?

Trzy, już Prorogacye Seymu stanęły, a to czego? oto aby Woysko u-
rządzić, Skarb zabezpieczyć, Rząd ustanowić, sprawiedliwość, wię-
cey od roku w Kraju prawie nieznana, wrócić; Co za szlachetne
pobud-

pobudki? Mógłżeby dla nich Reprezentant Narodu zdrowia i majątku swego oszczędzać? Ale cóż ztąd, kiedy to wszystko chybiło, bośmy nic nie zrobili, prócz ukończonéj prawie téj smutnéj materji rozbioru Kraju.

Słyszac znowu na Niedziel cztery żądane Seymu Prorogacyi Projekt, chętnieby na niego pozwolił, gdybym był pewny, że czas ten użytek jaki dla Narodu przyniesie, lecz o! bym nie zgadł! że na podpis Traktatu Pruckiego, i Zaboru Krajów naszych Ratyfikacyą obrócony będzie? a widząc w tym dopiero momencie podany przez JW. Ankwicza Posła Krakowskiego, Ratyfikacyi zaborowego Traktatu z Najjaśn: Dworem Petersburskim Projekt, zaraz natychmiast oświadczam, iż jestem przeciwko niemu *Negative*, tłómacząc zdanie moje dla tego tak wczesnie, bo może jutro nie będzie czasu. Może ja myślę się i daj to mocny Boże, aby widok mój w tej mierze był mylny; atoli mimo wszystkie inne względy, każące nam choć na krótki czas Seym załimitować, względ na nas samych, jest dla nas najbliższym. — Wycięczeni z spoloobności siedzenia, ile przy tak nadzwyczajnej drożyznie, cóż daley robić będziemy? Nie wstydz mnie tego, co powiem, iż nie jestem w stanie dłużej już siedzieć, lecz nie dla tego to wspominać, abym od kogożkolwiek potrzebował wsparcia, bo śmiało mówię, iż wołałbym zawżę cierpieć niedostatek, jak żyć cudzym, ale dla tego, aby puścić nas do domów naszych ubogich, które zapewne dostarczą nam spoloobności dalszego na tej funkcyi służenia Ojczyźnie.

Projekt JW. Brzeskiego Litewskiego im jest użyteczniejszy, tym prędzej wymaga decyzji. Wiedzieć nam nadewszystko należy jak Magistratury Rządowe sprawiły się, i jak Skarb Publiczny obrócony został, od tej wiadomości zależy wszystko, więc Deputacyą wyznaczyć należy do Examinu czynności Magistratur Rządowych, czynność ta wszakże nie jest momentalna potrzebuje czasu, My przecież to, co na początku Seymu zrobić bylibyśmy winni, nie zrobiliśmy dotąd, puszczając mimo siebie najbardziej niewygodne Projekta. — Zadecyduemy Projekt JW. Rożańskiego Ciemnowskiego, bo któż w nim niedostrzega słuszności? Kto pilnuje swych powinności, płatnym bydź winien w miarę swej pracy, a i to jeszcze w miarę możliwości naszej, która w tak krytycznym położeniu, nie jest w sposobności tak wielkich opłacać Pensyi, ale Ministrów oddalenie się od Ojczyzny w ten czas, kiedy los Oney najgorzszy, w ten czas, gdy ich rady i pomocy potrzeba, nie rozumiem, aby zyskiwać mogło płacę do ich Urzędów przywiązaną, bo jeżeli my nie jesteśmy w stanie płacić temu, komu się słusznie należy, a jakże mamy płacić tym, którzy od swych powinności oddaleni, siedzą za Granicą?

Pomniemy Najjaśniejsze Stany, że jeżeli kiedy Skarbu oszczędność była potrzebna, tedy ta w niniejszym czasie położona obok nędznego stanu naszego stała się konieczną. Mówilem i mówić będę, że nie ma zka! Obywatela pociągnąć, stracił on wszystko i ledwie mu sposob do życia pozostał; ulżyć mu należy w

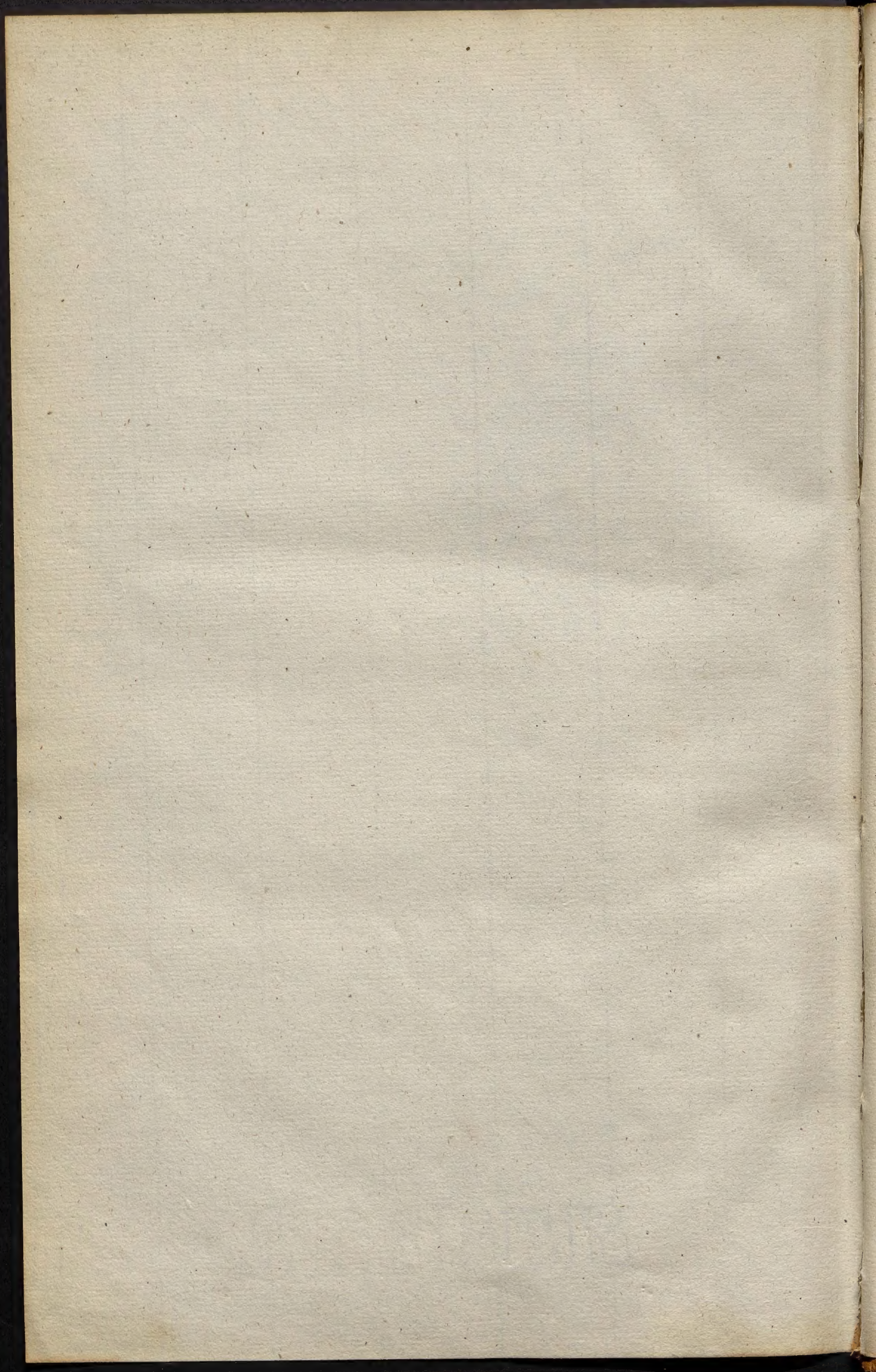
Podatkách, więc też we wszystkim oszczędności Skarbu potrzeba.

Powróćmy sprawiedliwość, bez której stać Narody nie mogą, i bez której Obywatel ani Miałtku ani życia być pewnym nie może, wszak to przynajmniej jest w ręku naszych, wszak to nareszcie najprędzej odbyte być może = Mamy dwojaką formę Jurysdykcyi Sądowych, jedną przed zeszłym Sejmem długim ale gorzkim doświadczeniem wspartą, drugą z Ustawy Sejmu zeszłego, Której owocu dopiero kosztować zaczynaliśmy = Na co nam wchodzić w szczegóły, powiedźmy krótko, ale prędko, pierwszali, czy druga forma Magistratur Sądowych nam się podobą, i pierwszą, czy drugą powróćmy, zostawiając przyszłemu Sejmowi jako Ordynaryjnemu, moc odmienienia tego, co by niedogodnym było. Tak ja rozumiem Najjaśniejsze Stany, bo nieradym momentu widzieć mojej Ojczyzny bez wymiaru tej koniecznej sprawiedliwości, dla której dostąpienia Obywatel jest przymuszony extraordinaryinemi chodzić drogami, które tandem nie mogą przynosić tylko krzywdę drugiemu.

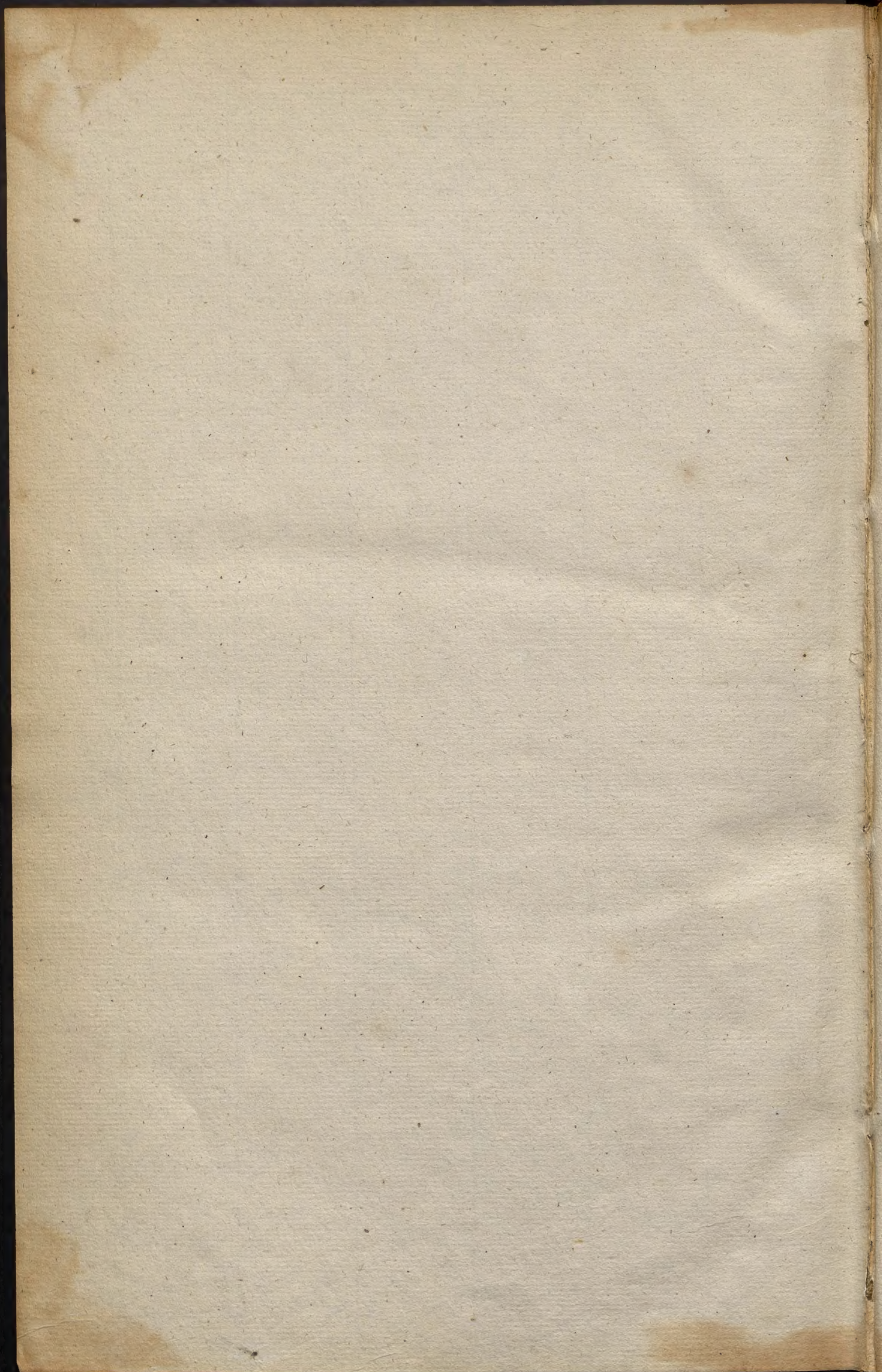
Najjaśniejszy Królu Panie mój Miłościwy! Zastałeś N-rod Twój, który Cię słodkim Ojca czei zawsze Imieniem, prawie bez rządu; Prawa nasze podobne do Paieczyny ubogich tylko obowiązywały Mieszkańców, bogatych duma pogardzała nimi, każdy to przyzna, kto tylko dawnych Dziejow zasiągnie nieco pamięci. Urządziłeś Miłościwy Królu Twój Narod, jako dobry Ojciec, który między Dziećmi swemi niechce znać różnicy, kosztowaliśmy Twych przychylnych dla Narodu zamiarow, aliści układ ten zawisnych losow zrzadzenia zupełnie zniszczyły. — Przyłoż na nowo Miłościwy Królu Dzielnych starań Twoich; aby Podani Twoi bez Rządu i sprawiedliwości nie zostawali dłużej; w czym że Ci pomagać i naśladować będziemy, tego po nas do bro powszechne, cnota i Obywatelstwo wyciąga.











2.000 —

Biblioteka Jagiellońska



star0026118

